Temat: Napisz kartkę z pamiętnika Famijany.

23 stycznia 385 rok.

Kiedy się budzę, sypialnia jest pusta, a w kominku żarzą się ostatnie niedopałki z wczorajszego ognia. Aleksy zniknął, tak jak zapowiedział wieczorem. Właściwie nie oczekiwałam, że rano wróci. Zastanawiam się, gdzie jest teraz i jednocześnie wciąż nie mogę uwierzyć w to, co się stało. Dzień, który miał być najpiękniejszym dniem mojego życia, okazał się być najdziwniejszym i najbardziej nieprzewidywalnym. Spoglądam na śnieżnobiałe prześcieradło.
Kto mógł się spodziewać, że wydarzy się to, co się wydarzyło?

Kiedy, ubrana w misternie zdobioną suknię, z kwiatami wplecionymi we włosy, patrzyłam na Aleksego, wyglądającego równie pięknie, nawet nie przypuszczałam, że coś może pójść nie po mojej myśli. Ceremonia zaślubin była niezwykła. Sądzę, że mieszkańcy Rzymu i zaproszeni goście na długo zapamiętają przepych i dostojność, jakie jej towarzyszyły. Zarówno moi rodzice, jak i rodzice mojego przyszłego męża, wydawali się przeszczęśliwi, gdy patrzyli na nas i uczestniczyli w całej uroczystości.

Tylko Aleksy, zazwyczaj uśmiechnięty i taktowny, tego dnia wydawał się wyjątkowo spięty i małomówny, ale uznałam, że po prostu denerwuje się uroczystością. Gdybym tylko wiedziała, o czym wówczas myślał!

Kiedy, po zakończeniu zabawy i tańców, nadszedł czas na noc poślubną, Aleksy unikając mojego wzroku, wziął mnie za rękę i poprowadził krętymi schodami do komnaty na piętrze. Sypialnia, duża i udekorowana kwiatami, miała wysokie okna, przez które, do środka, wpadało blade światło księżyca, oświetlające potężne łoże. Podeszłam do okiennej wnęki, a w tym czasie Aleksy zamknął drzwi komnaty. Nie wiedziałam, co robić i zaczęłam się denerwować. Ogień buchający w kominku, powodował, że w sypialni zrobiło się duszno, poczułam, że na czoło występują mi kropelki potu.

W końcu odwróciłam się w stronę Aleksego. Stał nieruchomo i wpatrywał się w łoże nieodgadnionym wzrokiem, co tylko zwiększyło moje obawy.
-Chciałbym ci coś powiedzieć, Famijano- zaczął, po raz pierwszy tego wieczoru patrząc mi prosto w oczy- Boję się, że nie zareagujesz dobrze na moje słowa, ale wiedz, że podjąłem decyzję i nic jej już nie zmieni.
Jego głos stał się bardziej stanowczy. Poczułam, że serce zaczyna mi bić jak szalone. Nie wiedziałam, co odpowiedzieć, więc po prostu patrzyłam na Aleksego w milczeniu.
-Famijano, nie mogę być twoim mężem. My… my nie możemy być małżeństwem. Ja… ja postanowiłem pozostać w „czystości cielesnej" aż do śmierci. Chcę oddać moje życie Bogu. Wiem, że On tego ode mnie oczekuje. -Aleksy spojrzał na mnie, a jego wzrok był stanowczy i wiedziałam, że już zdecydował na nas oboje i niezależnie od tego, co powiem, nie zmieni swojego zdania.
Moje myśli pędziły jak szalone. Słowa zamarły mi na ustach, więc, niewiele rozumiejąc, oczekiwałam na jego dalsze wyjaśnienia.
-Postanowiłem wyjechać z miasta. -kontynuował- Chcę głosić prawdę o Bogu różnym ludziom, chcę, aby poznali Go także poza Rzymem. Ale muszę powiedzieć ci coś jeszcze, Famijano. Jesteś teraz moją żoną, a właściwie byłaś nią od momentu zaślubin do teraz. Więc, jako moją żonę, chcę cię prosić, abyś ty także pozostała w czystości do śmierci. Nie wiem czy za życia ziemskiego jeszcze kiedyś się zobaczymy, ale wiedz, że gdy spotkamy się w Królestwie Niebieskim, zapytam cię o twoją wierność i cnotę, którą przysięgałaś mi na ślubie. - Aleksy zdjął z palca pierścień i włożył mi go w dłoń, mówiąc: Wierzę, że ci się uda Famijano. Będę się o to modlił.
Po raz ostatni spojrzał mi w oczy. Jego wzrok był poważny, ale jednocześnie łagodny. Puścił moją dłoń i wyszedł z komnaty cicho zamknąwszy drzwi.

Stałam nieruchomo, nie wierząc w to, co się właśnie wydarzyło. Spojrzałam na pierścień w mojej dłoni i do oczu napłynęły mi łzy. Zaczęłam czuć jednocześnie żal , ale też złość. Jak mam wytrzymać w dziewictwie do śmierci? Jak mam radzić sobie bez męża? Jak on w ogóle śmiał oczekiwać ode mnie czegoś takiego? Nagle poczułam się okropnie samotna. Biel prześcieradła nieznośnie kłuła mnie w oczy. Podeszłam do okna i otworzyłam je na oścież, pozwalając, by mroźne, styczniowe powietrze owiało mi twarz.
Życie pisze czasami niezwykłe scenariusze, pomyślałam wpatrując się w ciemne, śpiące miasto.

Izabela Baran kl. 1a